

TEATR



Dramatyczny w Wałbrzychu

GABRIELA ZAPOLSKA

MORALNOŚĆ
PANI
DULSKIEJ

**TEATR
DRAMATYCZNY
W WAŁBRZYCHU**

Sezon 1977/78

**Dyrektor i Kierownik Artystyczny
ANDRZEJ MARIA MARCZEWSKI**

**Z-ca Dyrektora
STANISŁAW ZYDLIK**

**Kierownik Literacki
JAN TETTER**

**Kierownik Muzyczny
TADEUSZ WOŹNIAK**



KALENDARZ ŻYCIA I TWÓRCZOŚCI GABRIELI ZAPOLSKIEJ



— Urodziła się 30.III.1857 r. w Kiwercach na Wołyniu Maria Gabriela Stefania Korwin-Piotrowska, córka ziemianina, marszałka szlachty wołyńskiej, Wincentego i Gabrieli z Karskich, byłej primabaleriny Opery Warszawskiej.

— Od 11 roku życia uczy się we Lwowie (Sacre-Coeur, potem pensja pani Horoszkiewiczowej); osiemnastoletnia panna Korwin-Piotrowska wychodzi za mąż za porucznika gwardii carskiej Konstantego Śnieżko-Błockiego i przenosi się wraz z mężem do Warszawy.

— 1879 r. — debiut aktorski pani Gabrieli Śnieżko w sztuce Jana Aleksandra Fredry pt. „Próba przedstawienia amatorskiego”, wystawionej przez teatr amatorski Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności pod kierownictwem Mariana Gawalerowicza.

— 1881 r. — debiut literacki: nowela *Jeden dzień z życia róży* druk. w „Gazecie Krakowskiej”. Przyjmuje pseudonim Gabriela Zapolska.

— 1882 r. — występuje już jako zawodowa aktorka w teatrze krakowskim pod dyрекcją Stanisława Koźmiana. Od października do grudnia pracuje w teatrze poznańskim pod kierownictwem Aleksandra Podwyszyńskiego (m. in. gra tytułową rolę w *Norze* Ibsena).

— 1883 — gościnne występy w Petersburgu, w polskim zespole Józefa Teksla (*Nora*). Występy w teatrze lwowskim; współpraca literacka z „Kurierem Lwowskim” i „Dziennikiem Polskim”. Debiut autorski w teatrze: teatr lwow-

ski wystawia *Pierwszy bal* Zapolskiej (rękopisy sztuki uległy zniszczeniu w czasie ostatniej wojny).

— 1885 r. — Zapolską angażuje teatr w Poznaniu (pod kierownictwem Mieczysława Skirmuta). Wychodzi drukiem tom pt. *Akwarele* (zawierający drobne utwory Zapolskiej z lat 1880—1884). W sezonach 1885/86 i 86/87 Zapolska jest czołową gwiazdą Teatru Polskiego w Poznaniu (ma na swoim koncie aktorskim m. in. *Violę w Wieczorze Trzech Króli* Szekspira oraz *Feniksanę w Księciu Niezłomnym* Calderona — Słowackiego). 21.I.1886 r. odbywa się prapremiera *Łysego kupidyna* (krotochwila w trzech aktach) napisanego przez Zapolską dla Teatru Polskiego w Poznaniu.

— 1887 r. — Zapolska udaje się (wraz ze Stanisławem Trapszo) w kilkumiesięczne tournée po Pomorzu i Poznańskiem (na program składały się jednoaktówki i deklamacje); próbuje dorywczej pracy dziennikarskiej; wreszcie wyjeżdża do Łodzi, gdzie jest aktorką teatrów łódzkich do końca sezonu.

— 1888 r. — Złamana niepowodzeniami, nędzą i zawiedzionymi ambicjami („Przegląd Tygodniowy” odrzucił gotową już część nowej powieści Zapolskiej pt. *Przedpiekle*) — usiłuje popełnić samobójstwo w hotelu piotrkowskim, gdzie znalazła się podczas swych wędrówek teatralnych.

— 1889 r. — jesienią Zapolska wyjeżdża do Paryża, aby kształcić się w rzemiośle aktorskim. Pierwszym jej nauczycielem jest Talbot, wzięty aktor i pedagog.

— 1890 r. — kontynuuje studia aktorskie u Marii Samary; za jej radą rozpoczyna stałą współpracę z teatrykami bulwarowymi. Nie otrzymuje dobrych ról ze względu na złą wymowę francuską.

Pisze nową powieść pt. *Szmat życia*. Dla „Przeglądu Tygodniowego” pisuje korespondencje z Paryża pt. *Listy paryskie*.

— 1892—1894 — Zapolska dostaje się do Théâtre Libre Antoine’a. W kwietniu 1892 r. odnosi swój jedyny aktorski sukces paryski jako księżna Danesco w sztuce Grammonta Simone.

W liście do Adama Wiślickiego Zapolska pisała: „Brawa ogłuszające literalnie przerywały mi co chwila mowę. Wejściem moim, nie wymieniwszy jeszcze słowa, już wywołałam oklaski. Powodzenie rosło w miarę przebiegu akcji”. „Przegląd Tygodniowy” drukuje nowele objęte wspólnym tytułem *Menażeria ludzka*; powstaje nowa powieść pt. *Janka*.

— 1895 — Paryż nie przyniósł oczekiwanych sukcesów; Zapolska wraca do Polski. Występuje w Warszawie, Krakowie i Lublinie. Zajmuje się tłumaczeniem sztuk francuskich.

— 1896 r. — *Żabusia*.

— 1897 r. — Zapolska przenosi się do Lwowa. Ukazują się w wydaniu książkowym: *Tamten, W Dąbrowie Górniczej* i *Zaszumi las*.

— 1900 r. — do końca sezonu jest aktorką we Lwowie. Kiedy po ustąpieniu z dyrekcji teatru Hellera, przychodzi na jego miejsce Pawlikowski i odmawia zaangażowanie jej do zespołu, Zapolska rzuca pracę aktorską. Od jesieni wstępuje do redakcji lwowskiego „Słowa Polskiego” i pracuje jako dziennikarka. Pisuje recenzje teatralne i felietony. W wydaniu książkowym ukazują się: *Dziewiczy wieczór* i nowa powieść *Z pamiętnika młodej mężatki*.

— 1901 r. — we Lwowie odbywa się premiera nowej sztuki Zapolskiej pt. *Zycie na żart*.

Zapolska wychodzi powtórnie za mąż za artystę malarza Stanisława Janowskiego. Janowscy wyjeżdżają na rok do Dąbrowy (Zapolska w tym czasie intensywnie pracuje literacko), po czym przenoszą się do Krakowa. Zapolska organizuje prywatną szkołę dramatyczną. Sama wykłada wymowę, deklamację i grę sceniczną, Konczyński — literaturę dramatyczną, Feldman — historię literatury i Janowski — kostiumologię. Nowa powieść — *Jak tęcza* i dwie sztuki: *Car jedzie* i *Mężczyzna* (Ahaswer).

— 1903 r. — Szkoła Zapolskiej jako Scena Niezależna daje w marcu w sali krakowskiego Hotelu Saskiego swe pierwsze publiczne przedstawienie. Mimo przychylniej prasy Zapolska rychno zniechęciła się do całego przedsięwzięcia

— 1904 r. — Zapolska przenosi się do Lwowa gdzie mieszkać już będzie do końca życia, z wy-

jątkiem krótkich okresów pobytu w uzdrowiskach galicyjskich i zagranicznych. W wydaniu książkowym ukazują się: *Modlitwa Pańska* i *A gdy w głąb duszy wnिकniemy*. „Kurier Warszawski” drukuje nową powieść pt. *Sezonowa miłość*, uważaną przez niektórych krytyków za najlepszą powieść Zapolskiej.

— 1906 r. — gnębiona chorobą Zapolska zdobywa się na napisanie w ciągu kilku dni *Moralności pani Dulskiej*. Sztuka odnosi natychmiastowy sukces. 5. XII. 1906 odbywa się w Krakowie prapremiera.

— 1907 r. — zachęceni powodzeniem *Moralności...* Janowscy organizują trupę teatralną, która objeżdża z tą sztuką wszystkie prowincjonalne miasta Galicji z niezwykłym powodzeniem. We Lwowie odbywa się premiera nowej wybitnej sztuki Zapolskiej pt. *Ich czworo*.

W roku 1908 Teatr Gabrieli Zapolskiej wyrusza w powtórny objazd Galicji — w repertuarze tym razem: *Ich czworo* i *Żołnierz i bohater* G. B. Shaw'a. Powodzenie jest znacznie mniejsze. Zapolska daje teatrowi nową własną sztukę — jest nią *Skiz*. Autorka wraca do tematu pani Dulskiej — tym razem w powieści *Pani Dulska przed sądem*.

— 1910 r. — powstaje czwarta, z żywych do dziś, sztuka Zapolskiej pt. *Panna Maltczewska*.

— 1911 r. — *Kobieta bez skazy*, której warszawska prapremiera przebiega w atmosferze skandalu, ze względu na demaskatorski charakter utworu. Jeszcze raz powraca temat Dulskiej — w powieści *Śmierć Felicjana Dulskiego*.

— 1912 r. — Zapolska zaczyna współpracę z Teatrem Premier Pietrzyckiego i Teatrem Niezależnym Antoniego Godziemby-Wysockiego. Ten ostatni wystawia m. in. jej *Tresowane dusze*. Zapolska coraz bardziej zapada na zdrowiu i stopniowo traci wzrok. W latach wojny światowej w ogóle nie opuszcza swego mieszkania.

— 1921 r. — 17 grudnia umiera Gabriela Zapolska, jak donosiły pisma „w opuszczeniu i nędzy”.



HANKA BIELICKA — Pani Dulska.

Gabriela Zapolska

Moralność Pani Dulskiej

Tragifarsa koltuńska w 3 aktach

W roli Pani Dulskiej gościnnie:

HANKA BIELICKA

Pan Dulski	— KLEMENS MYCZKOWSKI
Zbyszko Dulski	— ANDRZEJ PIASECKI (stażysta)
Hesia Dulska	— GRAŻYNA FALKIEWICZ
Mela Dulska	— KRYSZYNA WÓJCIK (stażysta)
Juliasiewiczowa z Dulskich	— TERESA MUSIAŁEK
Hanka	— ELŻBIETA MIŁOWSKA, DARIA TRAFANKOWSKA (PWSFTviT)
Lokatorka	— EWA PACHOŃSKA
Tadrachowa	— KRYSZYNA HEBDA

Reżyseria:
MARIA KANIEWSKA

Scenografia:
STANISŁAW LOSE

Inspicjent:
Danuta Bryczkowska

Asystent reżysera:
Teresa Musiałek

Premiera: grudzień 1977 r.





MARIA KANIEWSKA — reżyser walbrzyskiego przedstawienia.

ZAPOLSKA — PISARKA TEATRALNA

Zapolska ukończyła co najmniej 36 dramatów, libretto operowe i scenariusz filmowy. Dwudziestu dwóch dramatów, libretta i scenariusza nigdy nie wydrukowano (...) Zapolska znana jest ogółowi jako autorka kilku dobrych komedii. Nawet wielu uczonych nie wie, że znaczna część jej spadku dramatopisarskiego to świadectwa grafomanii, czasem tak zawstydzające jak wierszowana tragedia o Samuelu Zborowskim. Dla historii teatru polskiego drugiej połowy XIX w. istotnych jest ok. dwadzieścia jej dramatów. Ich wartości „literackie” są bardzo skromne. Dziełem sztuki słowa nie jest nawet *Moralność pani Dulskiej*. Znaczenie tych dramatów polega na czymś innym. Najlepiej zrozumie je czytelnik, który choćby przelotnie zetknął się z dziejami teatru polskiego jako instytucji świata. Od przeszło stu lat rozporządza świetnymi aktorami, jeszcze lepszymi dramatami i od przeszło stu lat próżno usiłuje stworzyć wzorowy teatr. Jedną z głównych przyczyn tego co najmniej dziwnego rozwoju była bariera odległości, zakazów, uprzedzeń, która wyrosła pomiędzy dramatopisarzami i aktorami w okresie najbardziej twórczym dla naszego teatru, a więc około połowy w. XIX. Emigranci nie mogli pracować z teatrem. A jakkolwiek wyglądały stosunki Fredry z aktorami, człowiekiem teatru nie był.

Tymczasem w drugiej połowie w. XIX teatr jako instytucja stał się potrzebniejszy niż kiedykolwiek. Cywilizacja europejska już się niezmiernie skomplikowała, a jeszcze nie rozporządzała wynalazkami, które w w. XX niepostrzeżenie, ale najskuteczniej zaczęły kształtować opinię społeczeństwa. Zrozumiał tę sytuację Norwid, który tak gorliwie namawiał u nas do „organizowania wyobraźni narodowej”. W normalnym stanie rzeczy służy ku temu najlepiej dobrze prowadzony Teatr — pisał do Rządu Narodowego w roku 1863. Był bodajże jedynym intelektualistą polskim, który wpadł w pasję na wiadomość o bojkocie teatru warszawskiego przez patriotów.

Niestety, nasz narodowy bojkot teatru nie skończył się właściwie na powstaniu styczniowym. Długo uważano go w Polsce za rozrywkę, i to nie najbardziej godziwą, chociaż „dobrze prowadzony teatr” byłby nam jeszcze potrzebniejszy niż komukolwiek w Europie.

Zapolska była pierwszym od długiego czasu dramatopisarzem polskim, który naprawdę wiedział, co się w Polsce dzieje. Zawzięta do własnej kariery teatralnej. Decydując się na pracę zawodową, postanowiła zostać sławną aktorką i musiała ponosić

następstwa swych ambicji. Musiała terminować tak, jak terminowała wówczas większość naszych aktorów. Wobec braku szkolnictwa teatralnego przygotowanie do zawodu aktorskiego polegało wtedy na występowaniu w teatrach „prowinencyalnych”, i to nie tylko stałych, ale również wędrownych. Zapolska podjęła taką wędrowną, wyjątkowo długą i pouczającą. Dość powiedzieć, że lista miejscowości, które na pewno odwiedziła w latach 1882—1897, objęłaby ponad pięćdziesiąt miast i miasteczek. Nie podróżowała jako turystka. Warszawę i Lwów poznała „od przodu i od tyłu”. Najpierw jako dziedziczka magnackiej fortuny, która otwarła przed nią salony, później osoba wykolejona, której nie oszczędzano żadnego upokorzenia. Była to twarda szkoła; Zapolska przeżyła ją wbrew swojej woli, ale nie powinna jej być żalować (...)

Jedną tylko *Żabusia* powstała wyłącznie z obserwacji warszawskich. W pozostałych Zapolska dobierała tworzywo z dwóch, niekiedy nawet trzech zaborów. Początkowo nie najlepiej radziła sobie ze swymi trójzaborowymi doświadczeniami, kojarząc je zupełnie przypadkowo. Powstały z tego sytuacje śmieszne, nieprawdopodobne, jak np. strajk tkaczy pod Lwowem w *Kaśce Kariatydzie*. Później, już w obu dramatach „żydowskich”, manipulowała nimi wcale umiejętnie. A na tym wcale nie koniec pozytków wynikających z długiej szkoły teatralnej.

Zapolska była również pierwszym od długiego czasu dramaturgiem polskim, który przedostał się do wewnątrz nieprzenikalnego świata teatru. Występując na wszystkich stałych scenach polskich, poznała przede wszystkim jego rzeczywiste możliwości i potrzeby. Uzbrojona w takie doświadczenie, nie pisała książek, ale scenariusze, które aktorzy wyrwali jej nieraz spod ręki (...)

Nieraz bywała współreżyserem własnego dramatu. W *Małce Szwajcencopf* wydrukowaną później, a więc autorską wersję niektórych scen ustaliła wspólnie z aktorami dopiero na próbie. Do takiej bliskiej i tak wszechstronnej współpracy z teatrem polskim



doszedł przed nią jedynie — *toute proportion garde* — Wojciech Bogusławski. Dawno nie spotykany poprzednio w naszym teatrze zasób wiedzy o życiu i rozpiętość doświadczenia teatralnego byłaby zresztą ciekawostką, gdyby nie użytek, jaki z nich zrobiła Zapolska. Jako dostawca aktualnego rozchwytywanego przez teatr repertuaru miała bądź co bądź, poprzedników, którzy przetrwali próbę czasu.

Zapolska była naturą wyjątkowo niezharmonizowaną, skłóconą, pełną sprzeczności, toteż jej biograf może przytoczyć tyle dowodów jej bezinteresowności, ile znajdzie również na potwierdzenie jej oczywistej spekulacji na nastrojach widowni. Jest to jednak prawda, która nie zmienia faktu, że atmosferę naszego życia teatralnego po roku 1865 dopiero Zapolska doprowadziła do stanu wrzenia. Otóż z historii teatru wiadmo, że trwałą materią teatralną uzyskuje się dopiero w gorączce sporu, a najszlachetniejsze kruszce — nawet powyżej tej temperatury.

W stan takiego żarliwego uniesienia, które zaczyna się powyżej poziomu przeciętnego dobrego teatru, wprowadził ówczesną widownię Wyspiański. Zapolska osiągnęła to drugie, o laurach Wyspiańskiego marzyła nadaremnie, nie zdając sobie sprawy z ubóstwa swej kultury intelektualnej, z jednostronności swojego talentu, z niefrascblowości, która w gruncie rzeczy cechowała jej stosunek do sztuki. Szczegółową ocenę jej osiągnięć można by jednak uzasadnić tylko w monografii. Trzeba by ją poprzedzić rzetelnym opisem ówczesnego teatru, zwłaszcza tego, który cokolwiek lekkomyślnie nazywa się „naturalistycznym”.



Próba czytana „moralności...”

Przedruk z: *G. Zapolska DRAMATY Wrocław, 1960, tom I.*

JAK POWSTAŁA MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ

Fragmety listów Gabrieli Zapolskiej do męża Stanisława Janowskiego

Lwów, 30.X.1906, wtorek

KOCHANY STASIU!

...Jestem jeszcze bardzo osłabiona. Ból piersi mam ciągły i chodzę złamana we dwoje. Feuerstein mówi, że to zrosty płucne i on nic na to nie poradzi. Ciężko mi bardzo. Zabrałam się do pisania sztuki; mam kilka scen. Muszę skończyć na 15-ty i oprócz do Feuersteina nigdzie nie wyjdę, ani nikogo nie chcę widzieć, bo mnie to strasznie męczy, tak że jestem jak tuman, i kontenta jestem, że Ciebie nie ma, bo gdybyś był, nie mogłabym pisać i myśleć o tym, co mam napisać. Muszę skończyć na 15-ty, bo Heller mi napisał, że da mi 100 guld., jak mieć będzie sztukę w ręku. Temat — Pani Dulaska. Siedz więc jeszcze u Kleinów czy u Pertaków, aż napiszę sztukę...

Lwów, 2.XI.1906

...Piszę ołówkiem, bo mam rękę spracowaną od pisania sztuki. Ciężko i tępo mi idzie...

Całuję Cię serdecznie, maluj, a ja będę pisać. Gdy przepiszę aktami, to Ci pošlę do Stanisławowa. Wczoraj czytałam pół aktu Ogińskiej i Wysockiemu. Zaśmiewali się i powiedzieli, że doskonałe, znakomite.

Lwów, 4.XI.1906, niedziela

... Napisałam I akt i w tej chwili go odnoszę. Jutro zabiorę się do drugiego. Jestem w wnie i aż się trzęsę ze złości, gdy mi kto przeszkadza.

Wieczorem czytałam Rychterowi i Godziembie-Wysockiemu. Są zachwyceni. Wszyscy mówią, że to będzie jeden ryk w teatrze i że aktorzy nie będą mogli mówić. Dziś zaniosę Hellerowi I akt i każę przepisywać. Gdy mi odda egzemplarz, wyślę do Stanisławowa. Przeczytaj go Pertakom...

8.XI.1906

...Heller przeczytał sztukę i zawołał Makuszyńskiego, Cepnika i innych, aby czytali. Wszyscy się pokładali od śmiechu i dziwią się, skąd ja ten humor wzięłam!...

13.XI.1906

Kochany Stasiu! Jestem tak zapracowana „Dulską”, że ledwo żyję. Piszę kilka słów. Dziękuję za list. Jutro kończę sztukę. Nie wiem, jaka jest, ale zdaje się dobra. Pisałam jednym tchem...

Lwów, 14.XI.1906

...Dziś w ciężkich boleściach ukończyłam „Dulską”. Co jest? Nie wiem. Pisałam ją w gorączce po prostu. Może to właśnie będzie co doskonałego, a może nic nie warte. Odsyłam III akt dziś, tam już dwa przepisują. Gdy odbiorę, pošlę Ci do Stanisławowa, ażebyś jednego dnia przeczytał i odesłał zaraz do Solskiego. Zdaje mi się, że gdybym była Francuzem i taką silną, życiową rzecz napisała, to uzyskałabym majątek i sławę olbrzymią. U nas spastwią się nade mną, a zarobię parę centów. Heller chce wystawić zaraz.

Awantura o Wojnowską. Ja koniecznie ją żądam, a on się wymawia, że gdy raz ją nie wziął, to będzie upokarzające dla niego prosić ją. Zdaje się jednak, że ustąpi. Namówię go, aby wysłał „Dulską” na prowincję

Wchodzi 8 (7) kobiet — Wojnowska, Czaplńska, Ordon-Sosnowska, Michnowska, Zielińska, Jankowska, Gostyńska i Fiszer i Wostrowski...

(Gabriela Zapolska „Listy” — tom I i 2
P.I.W., Warszawa 1970 r.)



PANI DULSKA PRZED SĄDEM

Fragment opowiadania z roku 1908

Pani Dulaska dla całego domu narządziła świeżą bieliznę. I ta we wtorek, wbrew zwyczajowi. W domu Dulskich bowiem zmieniano bieliznę w niedzielę i czwartki, poszewki i prześcieradła — co dni piętnaście.

O tym mówiła pani Dulaska, pychą źle ukrytą:

— Są takie panie, które co miesiąc nawłóczą pościel i potem zdaje się im, że u nich porządnie... Już ja wolę oszczędzić na jedzeniu, a mydła nie żałować. Już taka moja natura! Insza nie będzie!

Toczyła dokoła wzrokiem groźnym, mówiąc te słowa. Barchanowy, granatowy szlafrok w duże szare talary opadł w szerokich faldach, wznosząc się wszakże na biodrach. Charakterystyczny węzełek włosów sterczał na czubku głowy. Cała postać zionęła dobrym odżywianiem się i gniewem.

Ręce były stale zabrudzone na końcach palców. Pani Dulaska nie miała nigdy czasu wyszorować ich do czysta. Przy tym grzebała ciągle w piecach, w cukrze, czyściła grzebienie, krajała mięso, uczyła kucharkę, jak się patroszy zajce, oddzielała białka, przygotowywała dla Meli proszki i pomadę do włosów, ugładzała sól w solniczkach, próbowała śmietaną, liczyła brudy — słowem, palce jej ciągle przylepiały się do czegoś, zabierały coś na siebie, jak te pracowite pszczołki, fruujące wśród kwiatów.

— Insza nie będę! — powtórzyła pani Dulaska, czekając na opozycję. Lecz tej nie było. Zbyszko ulotnił się, Mela i Hesia siedziały w swym pokoju. Felicjan palił cygaro w przedpokoju, bo mu tam było najwygodniej.

Pani Dulaska zatem mówiła w próżnię...



Kierownik Techniczny — HENRYK ROZWALKA

Brygadierzy Sceny — HENRYK LENKIEWICZ, CZESŁAW TATARA

KIEROWNICY PRACOWNI:

Główny Elektryk — HENRYK HADAJ

Z-ca Głównego Elektryka — WŁODZIMIERZ HODOR

Pracownia Krawiecka Damska — STANISŁAWA SIKORA

Pracownia Krawiecka Męska — LUCJAN OCHOTNY

Pracownia Stolarska — BUDBARAS PANAJOTIS

Pracownia Ślusarsko-Modelarska — WACŁAW GRYNCEWICZ

Pracownia Fryzjerska — ROMUALDA POTYSZ

Pracownia Malarska — KRYSZYNA GASKA

Pracownia Tapicerska — JADWIGA POLNIAK

Pracownia Fotograficzna — KRZYSZTOF CZARSKI

Opracowanie programu: ILONA CZĄSTKIEWICZ

Zdjęcia z prób: LESZEK TARNAWSKI

W repertuarze teatru:

Aleksiej Arbuzow
„MÓJ BIEDNY MARAT”

Stanisław Stratiew
„RZYMSKA ŁAZNIA”
prapremiera

Zdzisław Skowroński
„W CZEPKU URODZONA”

Afanasij Sałyński
„LETNIE PRZECHADZKI”
prapremiera

Franz Xaver Kroetz
„PODRÓŻ DO SZCZĘŚCIA”
prapremiera

Gabriela Zapolska
„MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ”
w roli głównej
HANKA BIELICKA

W PRZYGOTOWANIU:

Krzysztof Kieślowski
„ŻYCIORYS”
reż. Ryszard Bugajski
scen. Olaf Krzysztofek

Jan Tetter
„MUR”
reż. Jan Tetter
scen. Stanisław Lose

Tove Jansson
„LATO MUMINKÓW”
(musical)
piosenki: Bogdan Chorążuk
scen.: Olaf Krzysztofek
muzyka: Tadeusz Woźniak
reż.: Andrzej Maria Marczewski
scen.: Olaf Krzysztofek
prapremiera